

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.

Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1—3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Z grodu Jagiellonów na prastarą ziemię Piasta. Pobyt p. Prezydenta Rzplitej na Górnym Śląsku.

Entuzjastyczne powitanie Najdostojniejszego Gościa.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kraków, 2 października.

W związku z mającym nastąpić odjazdem Pana Prezydenta Rzplitej, zgrupowali się na dworcu kolejowym przedstawiciele władz i społeczeństwa oraz liczne rzesze publiczności. O godz. 8.25 przybył na dworzec Pan Prezydent wraz z wojewodą Darowskim i swoją świtą, owa cyntnie żegnany na dworcu przez ludność krakowską. Po serdecznym pożegnaniu się z przedstawicielami władz i stowarzyszeń Pan Prezydent wsiadł do wagonu salonoowego. W chwili odjazdu orkiestra odegrała hymn narodowy.

Do granicy województwa krakowskiego towarzyszył Panu Prezydentowi wojewoda Darowski.

W MYSŁOWICACH.

Katowice, 2 października.

Przyjazd Pana Prezydenta z Krakowa na Górny Śląsk nastąpił o godz. 9.50. Wszystkie dworce na linii Kraków—Katowice udekorowane były flagami państwowymi i zieloną. Pierwsze powitanie na ziemi śląskiej nastąpiło w Mysłowicach. Na pięknie udekorowanym peronie dworca ustawiła się kompania honorowa, oddziały powstańców, przedstawiciele władz i wojska z wojewodą Grażyńskim na czele oraz tłumy rozentuzjasmowanej publiczności.

Pierwszy powitał Głowę Państwa wojewoda Grażyński, wygłaszając powitalne przemówienie.

Po przemówieniu wojewody Grażyńskiego wyszedł Pan Prezydent wśród szpaleru „Sokoła” i kolejarzy przed dworzec i zajął miejsce na przygotowanym dlań fotelu. Wtedy w imieniu miasta powitał Pana Prezydenta pan Kudera, p. o. burmistrz.

Następnie chór młodzieży odśpiewał pieśń, poczem Pan Prezydent udał się w dalszą drogę.

NA DWORCU KATOWICKIM.

O godzinie 10.35 Pan Prezydent przybył do Katowic. W chwili wjazdu pociągu na dworzec artyleria oddała 21 strzałów powitalnych a orkiestra 73 p. p. odegrała hymn państwowy. Na bogato udekorowanym peronie dworca zebrał się przedstawiciele sejmiku śląskiego z marszałkiem Wolnym na czele, przedstawiciele władz państwowych i miejskich oraz organizacje społeczne. Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej, a następnie wygłosił przemówienie powitalne w imieniu społeczeństwa śląskiego marszałek Wolny.

Następnie przemawiał w zastępstwie chorego prezydenta miasta burmistrz Skudlarz.

W PRZEJEZDZIE PRZEZ MIASTO.

Z dworca p. Prezydent udał się samochodem, eskortowany przez szwadron 3 p. ulanów do willi wojewody Grażyńskiego. Ze wszystkich okien powiewały flagi, a w oknach ustawione były portrety Pana Prezydenta i wywieszono bogato udekorowane dywany.

Po krótkim wypoczynku w willi wojewody Pan Prezydent udał się samochodem do Królewskiej Huty, owacyjnie witany po drodze przez miejscową ludność. W Królewskiej Hucie po nabożeństwie w kościele św. Jadwigi odprawionem przez biskupa ks. Lisieckiego, Pan Prezydent dokonał odsłonięcia pomnika powstańców śląskich.

U POMNIKA POWSTAŃCA ŚLĄSKIEGO.

Pan Prezydent udał się na Plac Wolności, gdzie nastąpiło uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika powstańców śląskich. Z chwilą ukazania się Pana Prezydenta zagrzmiły fanfary i rozległy się okrzyki „Niech żyje”. Zabrał głos prezes zarządu głównego p. Kornke.

Po przemówieniu tem Pan Prezydent podpisał akt odsłonięcia pomnika, poczem przejechał wstęgę, podtrzymującą zasłonę. Oczom zebranych ukazał się odlany w szpiz robotnik śląski, trzymający w jednej ręce symbol pracy — młot, a w drugiej miecz. Pomnik ten, zainicjowany przez Związek Powstańców, został ufundowany przez miasto Królewska Huta. Na pomniku widnieje napis: „Bohaterom walk o wolność Śląska — m. Królewska Huta 1919 — 1920 — 1921”.

Z chwilą opadnięcia zasłony orkiestra odegrała hymn narodowy, a ustawiony przed pomnikiem oddział powstańców sprzetował broń. Następnie ks. kiskup Lisiecki dokonał poświęcenia pomnika.

W skupieniu i ciszy zebranych tłumów zabrał głos Pan Prezydent, przemawiając do społeczeństwa śląskiego.

ENTUZJAZM MIESZKAŃCÓW.

Przemówienie to zgromadzeni przyjęli burzą oklasków i entuzjastycznymi okrzy-

kami na cześć Pana Prezydenta. Następnie odbyła się defilada wojskowa, po której o godz. 14.30 Pan Prezydent udał się do kasyna Skarbofermu na śniadanie, wydane na Jego cześć przez m. Królewska Huta. Tam też wręczył Panu Prezydentowi wice-prezydent miasta p. Dubiel pięknie oprawioną historię Królewskiej Huty. Po śniadaniu P. Prezydent udał się na niemające sobie równego pod względem urządzeń, boisko sportowe. Pan Prezydent przejechał symboliczną wstęgę, oddając stą-

żegnany owacyjnie udał się Pan Prezydent do użytku Królewskiej Huty, zatrzymując się po drodze w Zależu, gdzie zwiedził kolonję robotniczą, nazwaną na mocy uchwały Rady Wojewódzkiej z dn. 30 września r. b. kolonją imienia Prezydenta Mościckiego. Kolonja ta składa się z 138 domów robotniczych, które obecnie znajdują się jeszcze w stanie budowy.

Z Zależa, żegnany po drodze owacyjnie przez zgromadzoną ludność i dzieci, odjechał Pan Prezydent na lotnisko I. O. P.P. w Katowicach, które z zainteresowaniem dokładnie zwiedzał, poczem odjechał na odpoczynek do willi p. wojewody Grażyńskiego.

Wieczorem Pan Prezydent wziął udział w raucie, wydanym na Jego cześć przez Katowice.

Berlin pod flagami monarchji. 80-lecie urodzin Hindenburga.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 2 października.

Dzisiejsza 80-letnia rocznica urodzin prezydenta Hindenburga była uroczyste obchodzona w całej Rzeszy, a zwłaszcza w Berlinie. Wszystkie ulice były bogato udekorowane flagami o przeróżnych barwach. Wszystkie instytucje rządowe i miejskie wywiesiły flagi o urzędowych barwach republikańskich, natomiast na prywatnych przeważały flagi o barwach dawnej monarchji.

Uroczystości oficjalne rozpoczęły się od składania życzeń przez przedstawicieli rządu, poczem składali życzenia uczest-

cy wojny — oficerowie, z generałami Mackensenem, von Kluckem i in. na czele. Zwracała uwagę nieobecność gen. Luden dorffa.

Jak donosi „Lokal Anzeiger” ekscesarz Wilhelm polecił gen. Cramonowi aby złożył w jego imieniu życzenia Hindenburgowi.

W czasie dzisiejszych uroczystości tylko w północnej dzielnicy robotniczej miasta doszło do starć między organizacjami pravicowymi a komunistami. Dzienniki stwierdzają, że aresztowano około 300 komunistów.

Sowiety w rocznicę krwawego przewrotu. Akcja przygotowawcza sfer rządowych.

(Agencja Wschodnia).

Moskwa, 2 października.

Przygotowania do obchodu rocznicy rewolucji bolszewickiej trwają w całej pełni. Oczekuje się, iż w uroczystościach, które zakrojone być mają na niebywale wielką skalę, weźmie udział ponad trzy tysiące delegatów z zagranicy, w tem głównie z państw azjatyckich.

W związku z obchodem sfery rządza-

ce projektują zorganizowanie szeregu wystaw w stolicach państw europejskich oraz niektórych krajów azjatyckich. Wystaw w stolicach państw europejskich o cych z obecnym stanem wytwórczości i zdolności produkcyjnej Sowieta.

Wystawy te urządzone być mają w Paryżu, Rzymie, Wiedniu, Pradze, Berlinie, Konstantynopolu, Angorze i w Teheranie.

Świetny rozwój Banku Gospodarstwa Krajowego.

Miljon złotych dziennie na zasilenie przemysłu i handlu.

Telegr. własny „Kur. Łódz.”

Warszawa, 1 października.

Bank Gospodarstwa Krajowego, powołany przez państwo do wielkiej roli zasila kredytemi naszego przemysłu i wielkiego handlu, szybko pośpiesza naprzód.

Statystyka kredytów długoterminowych, udzielonych przez bank, w okresie od 1 maja 1924 roku do 1 lipca 1926 roku wykazuje 20 milionów złotych czyli 800 tysięcy złotych miesięcznie.

Następny okres od lipca 1926 r. do lip-

ca 1927 r. wykazał wielką poprawę: kredytów udzielono już 98 milionów zł. czyli 8 milionów miesięcznie.

Była to jednak w dalszym ciągu tylko kropla w morzu olbrzymich potrzeb.

Na wysokości swego zadania stanął Bank Gospodarstwa Krajowego dopiero w ostatnich dwóch miesiącach. Wzrost kredytów długoterminowych w 8 procentowych listach zastawnych i obligacjach nastąpił z błyskawiczną szybkością — w ciągu bowiem tylko dwóch miesięcy (lipiec i sierpień) udzielono kredytów na sumę 48 milionów złotych, czyli 24 miliony miesięcznie.

Jest to duża zasługa obecnego prezesa banku gen. Góreckiego, posiadającego pełne zaufanie rządu, no i oczywiście wyniki ogólnej poprawy sytuacji finansowej państwa.

POSEŁ GRZYBOWSKI U P. MARSZAŁKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 2 października.

W sobotę, 1 października, prezes Rady Ministrów, marszałek Piłsudski przyjął na dłuższym posłuchaniu wyjeżdżającego do Pragi nowomianowanego posła polskiego, dr. Wacława Grzybowskiego.

SIÓDMY ZJAZD INŻYNIERÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kraków, 2 października.

Dn. 2 b. m. rozpoczął się zjazd VII-go zjazdu inżynierów kolejowych przy udziale około 400 uczestników z całej Polski.

LEGJON AMERYKAŃSKI W STOLICY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 2 października.

Dzisiaj o godz. 1.15 po poł. odbyło się uroczyste złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza przez przybyły do Polski Legion Amerykański. Przy uroczystości tej asystowali przedstawiciele wojskowości, min. spraw zagran. i poseł amerykański.

Złożono 2 wieńce — jeden z napisem angielskim od Legionu Amerykańskiego, drugi po polsku od Gwardji Kościuszkowskiej z Milwaukee.

DNO MORZA CZARNEGO FALUJE.

(Agencja Wschodnia).

Moskwa, 2 października.

Z nad wybrzeży morza Czarnego nadchodzi dalsze zatrważające wiadomości o ponawiających się wstrząszeniach podziemnych. Panika ogarnia całe osiedla. Mieszkańcy mają ukrywać wogóle przebywania w murach swych domostw i najchętniej emigrują na okoliczne pola, tworząc olbrzymie obozy, o ile nie posiadają środków na przeniesienie się do dalej na północ położonych gubernji.

ZATARGI EKONOMICZNE W WESTFALII.

(Agencja Wschodnia).

Berlin, 2 października.

Według doniesień z Westfalji, w tamtejszych zakładach przemysłowych wytkły ostatnio poważne tarcia między przedsiębiorcami a pracownikami na tle podwyżki płac i wyrównania cennika. Akcja ta objęła niemal wszystkie fabryki okręgu. Biorą w niej poważny udział również polscy emigranci, którzy od dłuższego czasu, mimo postępującej zwolna lecz sfale wyższej cen artykułów codziennego użytku żadnej podwyżki nie otrzymali.

Również w zakładach przemysłowych Bawarii zatarg nie został jeszcze zlikwidowany. W niektórych okolicach przybrał on dość ostre formy, skutkiem braku ingerencji sfer rządowych.

Głos czeski o sytuacji w Polsce.

Półrządowa „Ceskoslovenska Republika” przyniosła w tych dniach ciekawy artykuł, poświęcony ocenie obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Już sam tytuł artykułu tego „Konflikt między rządem a stronnictwami politycznymi w Polsce” wskazuje na to, iż autorowi chodziło w pierwszym rzędzie o wyjaśnienie obecnego stosunku polskich ciał ustawodawczych do rządu marszałka Piłsudskiego.

Nawiązując do ostatniego konfliktu rządu z parlamentem, mającego swe źródło w fakcie odrodzenia Sejmu i Senatu, „Ceskoslovenska Republika” stwierdza, że „polskie wydarzenia wywołały rozczarowanie niewątpliwie wszędzie tam, gdzie umocniły się zasady demokratyczne i gdzie parlament uchodził za najwyższe forum suwerennego narodu, na którym ludzie w najlepszym wszystkim warstwy podają sobie ręce do prawdziwej, wyteżonej i w trwałej pracy dla dobra państwa i narodu. Ale nie wolno zapominać — podkreśla „Ceskoslovenska Republika” — że Polska znajduje się w sytuacji niezwyklej i z tego względu na ostatnie wydarzenia spoglądać należy zupełnie z innego punktu widzenia.

O ostatnich wypadkach w Polsce pisało się w prasie czeskosłowackiej, jako o formalnym kryzysie. „Ceskoslovenska Republika” stwierdza, że podobna krytyka nie jest ani obiektywna, ani sprawiedliwa. „Bo przecież wszystkie dotychczasowe konflikty parlamentarne w Polsce, niezależnie od tego, czy miały one miejsce pomiędzy poszczególnymi stronnictwami politycznymi, czy też między parlamentem jako całością z jednej strony a rządem ze strony drugiej, nie były, podobnie zresztą, jak zeszłoroczny przewrót majowy, niczem innym, jak szukaniem dróg demokratycznej współpracy dla dobra państwa. Nie wolno nam potępiać Polski dlatego tylko, że jej proces konsolidacyjny trwa poniekąd dłużej, względnie, że nie przyniósł dotychczas takich wyników, jak się powszechnie oczekiwało. Polska przez długie lata rozrywana była na trzy zabory, a niewola ta nie przyniosła jej nic dobrego. Na skutek obcych wpływów Polska straciła w wielkiej mierze orientację skoncentrowanej pracy państwotwórczej dla dobra całości narodowej, a wojna światowa zmusiła Polskę do takich ofiar gospodarczych i politycznych, że z trud-

nością znaleźć moglibyśmy jeszcze jakiś kraj, który tyle, co Polska wycierpiał. — W podobnych warunkach tworzenie pozytywnych wartości dla państwa jest zadaniem bardzo trudnym i odbywać się może jedynie w tempie bardzo powolnym.

Czy można potem dziwić się, że rządy polskie zmuszone były przy poszukiwaniu wyjścia z trudnej sytuacji walczyć z niezliczonymi trudnościami, że często bardzo zmuszone były uciekać się do optymistycznego pocieszenia „niecierpliwego społeczeństwa, że wreszcie niezadowolone szerokich warstw ludności rosło z dnia na dzień?” Pismo charakteryzuje dalej obecny parlament jako instytucję, gdzie panowały interesy partyjne, gdzie nie potrafiono brać należytych względów na interesy ogólnopolskie i dochodziło do wniosków, że obecny Sejm nie może doprowadzić Polski tam, gdzie znaleźć się powinna. Nieprzedzany, obiektywny obserwator życia politycznego Polski nie mógł nie stwierdzić, że w dotychczasowych metodach pracy polskich czynników międzynarodowych należało przeprowadzić radykalne zmiany. A to nastąpiło też w roku ubiegłym, kiedy marszałek Piłsudski dokonał przewrotu.

Zadania, przed jakimi stanął po przewrocie marszałek Piłsudski — kontynuując swe wywody „Ceskoslovenska Republika” — nie były ani o odrobinę łatwiejsze od zadań, jakie do spełnienia mieli polscy mężowie stanu bezpośrednio po wojnie światowej. Przykład parlamentu i jego stronnictw wpływał ujemnie na nastroje ludności, ilość partii politycznych wzro-

śla do maksimum, a kraj cały pod względem gospodarczym był zupełnie wyczerpany. Ale właśnie dlatego Piłsudski nie mógł i nie może działać tak, jakby chciał.

Konflikty parlamentu z rządem są tedy li tylko konsekwencją dotychczasowych dążeń w kierunku zabezpieczenia państwa polskiego na przyszłość, a dlatego też nie mogą zadziwić nikogo, kto z uwagi śledzi rozwój polityczny Rzeczypospolitej Polskiej. Rząd marszałka Piłsudskiego ma, — zdaniem „Ceskoslovenskiej Republiki” — z pewnością dość dobrej woli w stosunku do narodu polskiego; być może, że i obecny parlament ma tę dobrą wolę. Ale ta dobra wola parlamentu — sądzi „Ceskoslovenska Republika” — nie przyniosła do tychczas niestety żadnych aktywnych wyników i raczej ujawniła się w kierunku wręcz przeciwnym. A dlatego musi być rzeczą zrozumiałą, że rząd Piłsudskiego poszedł drogami własnymi i nowymi, po których dotychczas nie kroczyli kierownicy polskiej nawiązanej państwowej. Pismo podkreśla tu jednak, że na nowych tych drogach nie wolno postępować tak, aby konflikt ze stronnictwami politycznymi nie przelstoczył się w konflikt z parlamentaryzmem i demokracją wogóle.

„Ceskoslovenska Republika” wyraża przekonanie, że stronnictwa polityczne w Polsce potrafią stworzyć pozytywny stosunek do rządu i do prawdziwej pracy państwowej — twórczej. Przewrótów Polska ma już dość. Jeśli czynnikami odpowiedzialnymi tego nie uznają, to wyjdzie to im tylko na szkodę, gdyż wypadki potoczą się ponad ich głowami. C.

przed eksperymentami w dziedzinie ustrojowo-politycznej, i przypisuje nam... wspólną z „Robotnikami” akcją. Gdyby to było prawdą! Gdyby się udało stworzyć wspólny front z radykalistami na rzecz dalszego uzupełnienia konstytucji marcowej i zmiany ordynacji wyborczej! Wszłoby się wówczas solidarnie na drogę rozwoju, a nie przewrotu, naprawy, a nie improwizacji! Zastąpiłoby się w Polsce poczucie zmienności, które jest zawsze rewolucyjne, powszechnem już poczuciem trwałości, które jest zachowawcze! Stałoby się nareszcie na twardym gruncie, ułatwiającym postęp, ale zagradzającym drogę wszelkiej rewolucji.

„Warszawianka”:

„Prawdziwa siła narodu i państwa jest w dobrej postawie i zwartości społeczeństwa. Bez tego wszystkiego zawiedzie w potrzebie. A niestety rządy obecne nie tylko nie sprzyjają podniesieniu godności obywatelskiej, ożywieniu udziału społeczeństwa w trudach państwowych, zdrowej budowie mocnych i odpowiedzialnych skupień, lecz świadomie to niszcza, lubując się w odsuwaniu i rozstrajaniu sił społecznych.

I dlatego, nawet w najbardziej przedmiotowym uznaniu wszelkich dodatkowych objawów, niema w kraju poczucia polepszenia, wzmocnienia, pewnego „jutra”.

NIEDYSKRECJE.

„Głos Prawdy” pod tyt. „Po co ten list?” pisze:

„Zrozumiałe są uczucia rodziny zaginionego generała Zagórskiego, ale właśnie elementarne wymagania „dżentelmeństwa”, na które powołuje się ona w swym liście do p. Prezesa rady ministrów, winny być skłonić ją do powstrzymania się od podobnych wystąpień.

Szef rządu nie jest Sherlockiem Holmesem, który mógłby się zająć „gdyby zechciał” wyświetlaniem tajemniczych spraw. Należy to w porządnym państwie do władz śledczych. Wojskowe organy śledcze wszczęły dochodzenie i poszukiwanie natychmiast po zniknięciu gen. Zagórskiego.

Lecz list, o którym mowa, ma jeszcze inny posmak, może wbrew intencjom jego autorów. Między wierszami jego amatorzy „złowrogich” wersji” mogą wyczytać niekwestionowaną insynuację przeciw szefowi rządu, który „może, ale nie chce” odnaleźć gen. Zagórskiego. Nie przyczyni się to bynajmniej do wyświetlenia sprawy. A „bezbronność, ból i gorzkie rozczucie” staje się tylko bronią zatrutą w ręku szalbierzy i oszczerców którzy na tem wszystkim opierają swoje spekulacje polityczne.

Czy rodzina gen. Zagórskiego tego nie rozumie?

O czym piszą inni?

PRZEGLĄD PRASY.

ZATARG KONSTYTUCYJNY.

„Kurier Polski”:

„Każdej interpretacji można próbować przeciwstawić inną. To też słusznym jest „wołanie o trybunał konstytucyjny” z jakim wystąpił prof. Ct. Estreicher. Trybunał tego niestety niema u nas. Z racji konkretnych wypadków sprawa interpretacji art. 44 konstytucji oprze się w obecnej sytuacji o decyzje naszych sądów. Sady bowiem

co do rozporządzeń Prezydenta mają obowiązek badać, czy moc ich obowiązująca nie wygasła. To prawo sędziów uznane jest w poważnej literaturze fachowej jako bezsporne.”

„Kurier Warszawski”:

„Lwowskie „Słowo Polskie” w dalszym ciągu z ironią traktuje usiłowania nasze, zmierzające do obrony Polski przed tabuła rasa, a zatem

H. BORCHARDT.

Kajecik ze słówkami.

Byłem wtedy w czwartej klasie, a ponieważ profesorowie wywoływali nas zawsze podług alfabetycznej kolejności ze swych tajemniczycy notesów, przyzwyczaiłem się, tak jak i inni, lekcje odrabiać tylko wówczas, gdy było prawdopodobieństwo odpowiedzi.

Ale był to właśnie rachunek prawdopodobieństwa i czasami zawodził.

Pewnego dnia wbrew przewidywaniom — bo kolej była na literę P. — zostałem wywołany na lekcji łaciny. Jak kajać się, zacinając i pokaszując, z trudnością tłumaczyłem Owidjusza. Kiedy okazało się, że nie rozumiem trzech słów, nauczyciel zażądał kajecika ze słówkami.

Zdrętwiałem. W czwartej klasie siedziałem drugi rok, imponowałem wszystkim kolegom i nie wypadało mi posiadać kajeciku. Znaczenie słów pisałem prosto ołówkiem na marginesie książki.

Serce mi uciekło w nogi. Dzielnie schwyciłem teczke i zacząłem ją wypróżniać na pulpę ławki, szukając kajeciku, który nie istniał nigdy. Książki i kajeciki pospadały, z bruljonu posypały się kartki, a ja wśród tego zniszczenia mruczałem niby do siebie, ale tak, że na korytarzu z pewnością było słychać:

— A miałem go w ręku dziś rano! Zachowywałem się wogóle tak, jak pilny, przykładowy uczeń, któremu los sprzątał figla.

Nauczyciel obserwował bacznie całą akcję, a kiedy wreszcie rozpaczliwym głosem jęknął:

— Chyba zapomniałem go w domu, panie profesorze, ale zapisałem wszystkie słówka. Słownik jeszcze leży u mnie w pokoju...

Łacinnik przerwał mi ostro:

— Nie mów tyle. Mieszkaś na placu Wolności 4. Droga trwa pięć minut i pięć

minut z powrotem, czyli dziesięć. Na szukanie kajetu daje ci też pięć minut. Krótko mówiąc, biegnij, a za kwadrans masz być z powrotem. Zegarek kładę na katedrze — jest 11-ta minut 20.

A więc chciał mojej zguby! Wybiegłem z ławki, stracając w pośpiechu książki z pulpitu sąsiadów. Schyliłem się, aby im pomóc w podnoszeniu, ukryłem podczas tego manewru kajecik ze słówkami mojego przyjaciela Funka i znalazłem się za drzwiami klasy.

Gnany lękiem i trwogą wpadłem do sklepiku, kupiłem czysty kajet, i daleko do domu przepisywać słówka z zeszytu Funka. Prędko, prędko! Mam dziesięć minut czasu, (bo droga trwa klusem dwie minuty!) zegarka wprawdzie nie posiadam, ale wyczuje termin — pisać, pisać!

Ręce mi drża, kleksy mnożą się na czytanych kartkach, stalówka skrzypli, w skroniach krew wali, jak młotem, drżą tydki i boli mnie w dołku. Prędko przepisywać!

Nagle — pukanie do drzwi. Otwieram — wpada Funk.

— Dawaj mój kajet! Wyrwał mnie zażądał kajeta, a kiedy powiedziałem, że zapomniałem go w domu, postąpił mnie po niego.

Zacny chłopak! Nie zdradził mnie! Serce moje napękało uczucie wdzięczności. Brak koleżeńskości z jego strony bolałby mnie podwójnie, bo kochałem się szalenie w siostrze Funka, wysokiej, szczupłej i chorowitej, wyglądającej tak, jak dama w nocnej koszuli na obrazku w książce służącej naszej. Idy. Pod tym obrazkiem był wierszyk piękny:

„Postaw na stole pachnącą rezedę...”

— Funk, jeszcze pięć słówek! — błagałem, trzymając kurczowo kajet.

— To ci nie pomoże. Czy wiesz, która godzina?

Funk pokazał zegarek. Jedenaście trzydzieści pięć. Kwadrans minął!

Perlisty pof zrosił mi czoło. Przepi-

sałem ostatnie pięć słówek i wybiegłem, jak pies gończy.

Jak klamać? Szukałem długo kajetu, bo uczyłem się w nocy i spałem pod łóżko, służąca wymiotła, znalazłem na śmietniku... Nie, lepiej w piecu!... Nie, to by się spalił... Więc na śmietniku!

Kiedy znalazłem się znów w klasie, zziębnięty i zataczający się, choć ostatnie kilka kroków na korytarzu przeszedłem w pełni sił, robiąc gimnastyczny „wydech”, cicho było, jak makiem zasiał.

Czterdzieści par oczu śledziło każdy mój ruch, czterdzieści par uszu naciągnęła swe muszle, jak cięciwy.

— Więc to jest twój kajecik ze słówkami? — wycedził łacinnik tonem sędziego śledczego.

Spojrzałem na niego szeroko rozwartymi oczami, przerażonego ale uczołwego ucznia.

— Tak, panie profesorze, ja właśnie...

— Ty właśnie skończyłeś przepisywać ze skradzionego Funkowi zeszytu? Tak, czy nie?

— Nie, panie profesorze! — krzyknąłem w świętym oburzeniu, nie bacząc, że kilku kolegów parsknęło śmiechem. — Kajet spadł pod łóżko... i przy sprzątanin...

Klasa wybuchnęła zgodnym śmiechem. Gwiazdy zamigotały mi w oczach...

— Czy teraz przyznasz się, wyrodny chłopcze?

— Nasza służąca może w sądzie przysięgać, panie profesorze...

— Milcz! Brener, powiedz temu gałganowi, który skończy w więzieniu, skąd Funk przyniósł swój kajecik ze słówkami?

Brener wstał i wyrecytował:

— Funk pobiegł po swój zeszyt do Borchardta i siedział u niego dziesięć minut.

— Siadaj! — łacinnik na to i zwracając się do mnie: — Napisz list do twego ojca, a na konferencji postanowimy, co z tobą zrobić!

Drzałem na całym ciebie.

— Panie profesorze! Zaklinam pana! Ja może jestem trochę leniwy, ale zawsze byłem uczciwym uczniem, nie oszukiwałem nigdy swoich profesorów...

— Więc nie wzięłeś zeszytu Funka i nie przepisałeś z niego tych oto słówek?

— Ależ tak, zrobiłem to, przynajmniej Pan profesor źle mnie przedtem zrozumiał. Ja chciałem wytłumaczyć wszystko odrazu. Wczoraj wypisałem słówka, ale kajet spadł pod łóżko i dziś rano nie mogłem go znaleźć, więc się tak bardzo bałem i nie mogłem uważnie odpowiadać, i potem wzięłem kajet Funka, bo służąca mój spaliła przez nieuwagę...

— A ty skąd wiedziałeś, że go spaliła? Przecież nie paliła u ciebie w piecu przed twojem wyjściem do szkoły?

— O, ja się zaraz domyśliłem. Ida zawsze wrzuca wszystkie papiery do skrzynki od węgla i pali potem. Czy mam ją może przyprowadzić do pana profesora?

Spojrzenie łacinnika pełne było wzdąty i gniewu. Zaryzykowałem ostatnią możliwość ratunku. Zamknąłem oczy, otworzyłem usta, łapiąc gwałtownie powietrze, i dygocząc, jak w febrze, jęknąłem:

— Paanie profesorze! Żeć mi jeest...

— Dwie godziny kozy za leniwość i kłamstwo. Marsz z klasy!

— A kiedy przez okno spoglądałem na ludną ulicę, po której waleśały się rozdo-

kazywane gromadki wychodzących ze szkoły kolegów, meżnie tykając łyzy, marzyłem, że przez jakiś czyn bohaterski wślwią swe imię, zmażę hańbę i pognebie zawistnych wrogów...

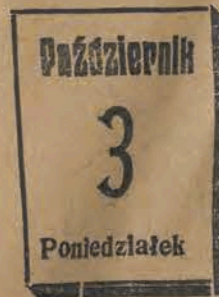
Wzniosłem oczy na zachmurzone niebiosa i zacytowałem urywek z ilustrowanej książki naszej Idy, gdzie były wiersze na każdą okoliczność życia odpowiednie:

„Ach, do rozstania dobra dziś pogoda.

„Szary, jak niebo, leży świat przedemną...”

Tłum. Ir.

Co dzień niesie?



DZIŚ: Kandyda i Ewald
WTRÓ: Franciszka Serw

Wschód słońca 5.39.
Zachód słońca 17.13.
Wschód księżyca 11.11.
Zachód księżyca 23.42.
Długość dnia 11.47.
Ubytek dnia 5.02.

Z MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI.

Nowotwarta wystawa mistrzów malarstwa polskiego trwać będzie jedynie tydzień. W dniach 10, 11 i 12 odbędą się, wzorem stołecznych miast, licytacje prac wymienionych artystów oraz przepięknej kolekcji kryształów francuskich i tkanin wschodnich.

W najbliższy czwartek, t. j. dnia 6 b. m. Cezary Jellenta mówić będzie „O dzisiejszym Paryżu i jego prądach artystycznych”.

Dnia 14 b. m. Łódź uczci 25-lecie działalności artystycznej Vlastimila Hofmana, który na zaproszenie zarządu miejskiego przybędzie do naszego miasta na dzień otwarcia wystawy. Dyrekcja Miejskiej Galerii zwraca się z prośbą do wielbicieli talentu V. Hofmana o użyczenie posiadanych prac jego pędzla na czas trwania jubileuszowej wystawy.

Nowe swe prace nadesłał również Adam Styka, Rychter - Janowska, St. Centnerszwerowa, P. Fidansa oraz łódzcy artyści rzeźb. Sługocki i art. mal. Krause.

Z TOW. KRAJOZNAWCZEGO W ŁODZI

W dniu 7 października o godz. 8 wiecz. w lokalu Polsk. Towarz. Krajoznawczego odbędzie się zebranie Sekcji Przyrodniczej przy P. T. K.

Na porządku dziennym referat inż. M. Gajewicza pod tyt. „Tatry”.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epszajna (ul. Piotrkowska 226), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Korprowskiego (Nowomiejska 15). (r)

STRAJK W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH W PRUSZKOWIE.

W zakładach przemysłowych Stow. mechaników polskich w Pruszkowie wybuchł wczoraj strajk robotników.

Z liczby 458 zatrudnionych porzuciło pracę przeszło 300 robotników.

Strajkujący żądają natychmiastowego wypłacenia im zaległych poborów.

WYBUCH KOTŁA PAROWEGO W BIAŁYMSTOKU.

Z Białegostoku donoszą: W kotle parowym w Czarnym Bloku należącym do firmy Zygmunt Feler, nastąpił wybuch z powodu pęknięcia rury. Siedem osób zostało poparzonych, z czego 5 ciężko. Poszkodowanych przewieziono do szpitala w Białymstoku.

ZBRODNICZE USZKODZENIE MOSTU.

Z Łomży donoszą: Dróżnik Brułński zauważył w pobliżu Rutek uszkodzony most na szosie, a mianowicie belkę drewnianą, podtrzymującą dźwigary żelazne, podjętą w dwu miejscach w celu wyjęcia dźwigara. Stwierdzono, że uszkodzenia mostu dokonał zwolniony konduktor drogowy, Zygmunt Lewañczuk, którego aresztowano.

WYROK W SPRAWIE NADUŻYĆ W RADOMSKIEJ DYR. KOLEJOWEJ.

Lubelski sąd apelacyjny wydał wyrok w sprawie nadużyć w radomskiej dyrekcji kolejowej. Inż. Teodor Michajłowski, który przez sąd okręgowy skazany był na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw, został przez sąd apelacyjny uniewinniony. Sprawy pozostałych oskarżonych Szczawińskiego, Kalińskiego, Henikowskiego i Piątkowskiego, umorzono z powodu przedawnienia.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Łódź na spienionej fali agitacji przedwyborczej

Za siedem dni wszyscy wyborcy staną do urn.

Wzbierająca fala agitacji przedwyborczej, pniąc się i uderzając z hukiem w napotkane tu i owdzie tamy i zapory świadczy, że wkrótce nastąpi wylew całkowity, a więc obcesowe ruszenie z miejsc do urn wyborczych.

Dzień wczorajszy był jedną z takich zapowiedzi; był to dzień przedgeneralnej rozprawy z przeciwnikami, zapoczątkowanie akcji właściwej.

Jak wartko płynię fali agitacji przedwyborczej świadczyć mogą wczorajsze wiece wszystkich ugrupowań, których przebieg nie był zbyt spokojny, skoro temu lub owemu wypłynęło oko, a inni masażują swe rozagitowane głowy. Niedziela zatem upłynęła pod znakiem wieców.

WIECE CH. D.

O godzinie 5 po poł. w sali Tow. „Sokół” przy ulicy Aleksandrowskiej 51 od-

był się wielki wiec kobiet, na którym przemawiali: H. Piechotkówna, Kilewski i inni. Wiec ten usiłował przerwać członekowie PPS.

O godz. 4 po poł. w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34 odbył się wiec Chrz. Zw. Dozorców Domowych. — Dziś odbędzie się wiec Polskiego Komitetu Wyborczego Zjednoczonych Organizacji Chrześcijańskich w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34, na którym przemawiać będzie poseł Chaciński. — Wczoraj zaś o godz. 4 po poł. w sali Majstrów Fabrycznych przy ulicy Żeromskie go 74 odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na którym przemawiali: członek Rady Nadzorczej Ch. D. Stefan Kaczorowski, wiceprezydent W. Groszkowski i inni.

BURZLIWE ZEBRANIE N. P. R.

W sali kinoteatru „Imperjal” przy uli-

Na kliszy aparatu policyjnego.

Zbrodnicza siesta w oparach alkoholu i nikotyny.

Potworne morderstwo przy ulicy Lipowej.

Niedziela czy święta w Łodzi szczególnie znajdują swe odbicie na kliszy aparatu policyjnego. Z oparów alkoholu i nikotyny wylania się zwykle upiórne widmo tragedii, mrozącej krew w żyłach. Kronika przestępstw przesycona jest zwykle szaleństwem ludzi wchłaniających w siebie alkohol bez wszelkiego umiaru.

Dzień wczorajszy zaliczono również w kszędzie kryminalistyki do działu potwornych morderstw.

W domu przy ulicy Lipowej 61 rozegrała się krwawa zakończona awantura. Do zamieszkujej tam rodziny Rychterów, składającej się z 53-letniego Antoniego, żony jego 43-letniej Olgi, 21-letniego syna ich Bronisława i żony tegoż 20-letniej Józefy przybyli w gościnę ojciec i syn Dieznerowie. Nalagowii pijacy i tym razem nie obeszli się bez wódki. Owszem przynieśli z sobą spory ekwipunek. Zaczęła się biesiada. Rodzina Rychterów udała się na spoczynek, pozostawiając Dieznerów sa-

mych. Wkrótce śpiących Rychterów zbudził hałas nielada. Oto jeden z pijanych otwierając samowolnie kredens wywrócił stojące tam talerze. Sposób zachowania się gości oburzył gospodarzy, którzy postanowili impertynentów wyprosić.

Wkrótce Dieznerowie znaleźli się za drzwiami. Henryk Diezner powrócił jednak po pozostawione nakrycie głowy. — Olga Richterowa otworzyła drzwi. W tej chwili napastnik dobywszy noża zadał jej cios w rękę.

Z bolesnym krzykiem odskoczyła Richterowa ode drzwi. Krew z rozciętej arterji trysnęła strumieniem. Bronisław Richter przerażony wyskoczywszy z łóżka usiłował drzwi zamknąć. Wówczas szalony Diezner tym samym nożem zadał mu cios w brzuch tak zbrodniczo, że z jamy brzusznej wypłynęło jelito. Józefa Richter na widok zbroczonego krwią męża dostała ataku nerwowego, zaś Olga Richterowa z powodu nadmiernego upływu krwi z

przeciętej arterji zemdląca.

Po dokonaniu ohydnych czynu Henryk Diezner chwyciłszy swą czapkę zbiegł. Tu spotkał go wracający do domu swego Antoni Richter.

Nie zatrzymał on jednak Dieznera, nie podejrzewając nic złego. Skoro jednak przekroczył próg mieszkania, ujrzał okropny obraz. Na podłodze leżeli pławiąc się we krwi jego żona i syn. Na łóżku miotała się w ataku nerwowym synowa.

Oszałała z przerażenia i rozpaczony Antoni Richter wybiegł, wzywając pomocy. Zbiegli się sąsiedzi. Zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz konającego Bronisława Richtera oraz matkę jego w stanie ciężkim przewiózł do szpitala św. Józefa. Powiadomiona o potwornej zbrodni policja aresztowała Henryka Dieznera w mieszkaniu jego przy ulicy Lipowej 46. Skutego w kajdany odstawiono do aresztu przy komendzie miasta.

Święto Przynależności Wojskowej młodzieży w Łodzi

Rewja imponującej sprawności fizycznej.

Idea samoobrony, której hasło rzucono przed niedawnymi czasami, znalazła całkowite zrozumienie wśród społeczeństwa polskiego. Zaledwie kilka lat upłynęło od tej chwili, w której naród poczuł potrzebę i konieczność organizowania się w kierunku samoobrony krajowej, a idea ta już wydała plon po bujnym rozkrzewieniu się na ugorze ojczystym. Wyrosły dzielne szeregi młodzieży w kadrach przynależności wojskowej i wychowania fizycznego, które będąc elementem uświadomionym i wyszkolonym stanowią obronny mur ziemi ojczystej. Młodzież zgrupowana w szeregach Przynależności Wojskowej zdała sobie doskonale sprawę z doniosłych zadań, jakie na niej ciąży obecnie i jakie zaciążyć mogą w przyszłości. Z zamiłowaniem też niemałym poświęca się ćwiczeniom cielesnym, które poza kształceniem ducha i umysłu równoważą się rozwojem intelektualnym z rozwojem fizycznym.

Po całorocznej pracy, jak w każdej dziedzinie życia i tutaj odbywa się przegląd dorobku, dobrze świadczącego o pracy zbożnej i owocnej. Rokrocznie w miesiącu październiku poświęca się dzień jeden na powszechną rewję sił spotęgowanych dobrą wolą i zrozumieniem koniecznym. Dzień taki święcono wczoraj w Łodzi. Młodzież Przynależności Wojskowej brała udział zbiorowo w tem uroczystym święcie. — Gremjalnie zbrane oddziały Przynależności Wojskowej wraz z organizacjami Strzelca, hufce szkolne, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Sokół i inne, udały się do świątyni na nabożeństwo, po wysłuchaniu którego przeszły w szyku paradywnym poprzez miasto, defilując wobec władz państwowych, wojskowych i komunalnych. W godzinach popołudniowych odbyły się ćwiczenia i zawody sportowe na placu Hallera, po-

czem nastąpiło rozdanie nagród w obecności dowódcy O. K. gen. Małachowskiego i dowódcy 10 dywizji gen. Olszyna - Wilczyńskiego. Święto wypadło naogół imponująco.

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Poniedziałek, 3-go października.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program; 12.15 Transmisja z wystawy foto-kin. Odczyt p. t. „Co jest jeszcze do wynależenia w kinematografii”, wygłosi inż. Kaz. Prószyński; 15.00 Komunikaty; 16.00 Odczyt p. t. „Powstanie ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego w latach 1917—18” (z powodu 10-lecia Min. W. R. i O. P.), wygłosi prof. Antoni Ponikowski; 16.25 Nad program, komunikaty; 16.40 Odczyt Tow. Obrony Przeciwwzwojowej p. t. „Zadania i cele Tow. Obrony Przeciwwzwojowej” wygłosi prof. Smoleński; 17.05 Komunikaty P. A. T.; 17.20 Odczyt p. t. „Polska wytwórczość filmowa”, wygłosi dyr. Aleksander Hertz; 17.45 Audycja dla dzieci („Jas-Wędrowniczek” Marji Konopnickiej), wygłosi Marjusz Maszyński; 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”; 19.00 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości, wygłosi p. Tadeusz Bocheński; 19.35 XIX-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego, według podręcznika prof. Lucien Roquigny; 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Róża Benzelowa (firt.), Ignacy Dygas (spiew), prof. Ludwik Urstein (akomp.). Podczas przerwy koncertu biletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. W programie: Lud. Różycki, Chopin, Paderewski, Żeleński, Ad. Wieniawski i in.; 22.00 Sygnał czasu, komunikaty policyjne, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program.



TEATR MIEJSKI.

Dziś prze zabawna komedia-buffo L. Verneuil'a „Panna Flute” z nieporównaną w roli tytułowej St. Jankowskiej. Ceny popularne (od 50 gr. do 4 zł. 50). W dalszym ciągu świetna ta komedia gra na będzie w środę i w piątek.

Jutro po cenach popularnych przepięknie wystawiona baśń chińska „Kredowe koło” z K. Lubiejską w porywającej kreacji Hai-Tang.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI

zainaugurowane będą przez zespół Teatru Miejskiego w najbliższą niedzielę, o godz. 12 w pol. Dana będzie nowa bajka w 4 aktach B. Hertz'a i W. Tatariewiczówny p. t. „Tomcio Paluch” B. Hertz'a i W. Tatariewiczówny p. t. „Tomcio Paluch”. Bilety od dziś w kasie zamawiać. Ceny od 50 gr. do 4 zł.

TEATR NARODOWY W ŁODZI.

W poniedziałek, dnia 10 i wtorek dn. 11 b. m. odbędą się w Teatrze Miejskim dwa występy zespołu Teatru Narodowego w Warszawie z udziałem M. Cwiklińskiej, W. Brydzińskiego i A. Różyckiego w komedji włoskiej „Niewierna”.

TEATR POPULARNY.

Dziś przedstawienie po cenach najniższych. Przez cały bieżący tydzień do piątku włącznik grana będzie sztuka w 4-eh aktach J. Szukiewicz'a p. t. „Popychadło”. Kasa czynna od 11 rano do 3 i od 5 do 9 wieczorem.

Wśród zdumiewających zagadek przyrody. Rośliny które wywołują jasnowidzenie.

Ciekawe sprawozdanie chemika francuskiego o zagadkowym działaniu yale i peyotlu. Widzenie na odległość. Cudotwórczy kaktus. Fenomen wizji kolorowej. Cudowny teatr filmowy na przymkniętych powiekach. Peyotla-telepatja. Dante, wilk, Henryk IV. Albumy dziecięce.

w) Wiele pisano już o zdumiewającym działaniu rosnących w krajach podzwrotnikowych roślinach yale i peyotli.

Pierwsze wiadomości, jakie o roślinach tych nadeszły do Europy, były pełne przeciwieństw i budziły mało zaufania. Obecnie pojawiło się w Paryżu sprawozdanie chemika francuskiego A. Rougiera, który badał dokładnie właściwości tych roślin.

Yaje jest rośliną pnącą, lecz jej pochodzenie botaniczne nie jest jeszcze ustalone. Jest to mieszkaniec amerykańskiej dżungli tropikalnej, bardzo często niedostępny, trzymany nieraz przez Indian w tajemnicy. Trzeba nieraz urządzać prawdziwe wyprawy, żeby go dostać. Wtajemniczeni Indianie zażywają odwar rośliny. W roku 1905 napisał pierwszą wzmiankę o dziwnym działaniu tej rośliny dr. Zerda Bayon z Bogoty w związku z podróżą po Kolumbji. Pisał on co następuje:

W czasie omroczenia umysłowego — wywołanego przez yale wpada pacjent w dziwny stan telepatyczny. Widzi on i słyszy najodleglejsze fakty, widzi rzeczy i żywe obrazy, o jakich treści, a nawet istnieniu, nie miał przedtem najmniejszego pojęcia. Ten fakt jest bardzo ważny, gdyż wyklucza on hipotezę o budzeniu się podświadomej pamięci.

Oto jeden z przykładów:

Pułkownik Morales, komendant delegacji wojskowej na odludnym posterunku wsadził 16 kropli odwaru yale do wody i wypił ją przed snem. Następnego dnia opowiadał, że miał widzenie swego ojca, mieszkającego w Europie. Ojciec umarł, siostra zaś, którą bardzo kochał, jest chora. Niepodobnie było, żeby wiadomość tę pułkownik uzyskał przez pocztę — mówi Bayon — gdyż najbliższy urząd pocztowy znajdował się w odległości 15 dni podróży. W miesiąc po tej dziwniej wizji przybył do osady kurjer z listami, z których pułkownik dowiedział się, że istotnie ojciec jego umarł, siostra zaś przebyła ciężką chorobę. Dr. Zerda podkreśla, że pułkownik Morales jest człowiekiem bardzo inteligentnym i nadzwyczaj nerwowym oraz, że w owym czasie nie czuł się dobrze fizycznie.

Jeszcze ciekawsze są doświadczenia, dokonywane z rośliną peyotli — prawdziwą rośliną... „proroczą”. Wywołuje ona dziwne oszłobienie, sprowadzające wizje. Jej botaniczna nazwa brzmi Echinocactus Williamsi. Jest to mały kaktus, rosnący tylko w pustynnych okolicach wyżyn meksykańskiej i w północnych stronach tego kraju, zwłaszcza na brzegach Rio Grande. Wykopywa go podobnie, jak korzeń mandragory. Wiesz go się na włóknie i suszy. Drugi sposób zdobywania go polega na obcinaniu jego wiel-

kiej głowy. Głowy te płaszczą się przy wysuszeniu w rodzaj dysku. W tej formie zażywają go plemiona indiańskie.

Peyotli zawiera kilka alkaloidów, czemu zawdzięcza swe działanie na mózg, lecz tylko jeden składnik z pośród nich, a mianowicie meskalin wywołuje fenomen wizji barwnej. Osoba, która zażyła dostateczną ilość tej rośliny, widzi w dwie godziny po zażyciu, udawszy się w ciemne miejsce, cały kalejdoskop następujących po sobie wizji w rodzaju geometrycznych rysunków, a później najżywszych, najcudowniejszych i niesłychanie skomplikowanych scen, malujących się

Człowiek, który zażył peyotli, śledzi rozwój tego fantastycznego teatru z zacięciem, które nie słabnie. Przytem eksperymentator nie traci w zupełności przytomności inteligencji, pamięci zdolności myślenia krytycznego, nie traci kontaktu z otoczeniem, prowadzić może naprzykład z otaczającą go osobą mi rozmowę na temat swych widzeń...

Następujący przykład może uzmysłowić działanie peyotli. Pewien młody inżynier, niejaki T. zażył porcję w wysokości dwóch gramów peyotli (wyciąg chlorowy). Obecna p. B. próbuje narzucić eksperymentującemu swoją myśl dro-



Francuski minister przemysłu i handlu (x) na wystawie czeskiej w Pradze.

niejako na przymkniętych powiekach. Rysunki te sprawiają wrażenie bogatych dywanów, świetnych mozaik, skomplikowanych koronek, wytwornych haftów, poruszających się ciągle i czyniących miejsce następnym. Ruchliwe sceny zdają się czasami przedstawiać obrazy z prawdziwego życia, urzeczywistniają nieraz fantastyczne marzenia. Powstają i oddalają się niepowstrzymanie, przyczem zazwyczaj wola człowieka nie może zmienić ich natury i procesu ich rozwoju. Następują po sobie czasami z przerwami, nby obrazy kinematograficzne.

ga telepatji. Chwyta go za ręce, myśląc przytem o głowie Dantego. Jest godzina 4.18 minut. O godz. 4 minut 21 oświadcza p. T.:

— Głowa Dantego widnieje wyraźnie na lewo. W kilka chwil później podaje p. S. autorowi (Rougierowi) kartkę papieru, na której napisała słowo „wilk”. Już w pięć minut potem oświadcza p. T., że widzi las, wielką polanę, oświetloną światłem księżycowym, że odczuwa samotność i że z krzaków wychodzi wilk...

W kilka chwil później pisze inna z obecnych pań na karcetce „Henryk IV”

ZE SPORTU.

TURYŚCI — JUTRZENKA 4:2.

Rewanżowe zawody ligowe prowadzone były bez żadnego zainteresowania. Gra naogół słaba. Czwarty punkt dla Turystów sędzia p. Rosenfeld przyznaje nie słusznie, gdyż piłka odbiła się o poprzeczkę i wróciła na boisko. Po przerwie stała przewaga Jutrzenki.

ŁTSG. — 6 P. LOTNIKÓW 3:2.

Zawody międzyokręgowe zakończyły się nieznacznym zwycięstwem Łódzian, którzy okazali się słabsi od przeciwnika, zwłaszcza w drugiej połowie.

SOKÓŁ (Zgierz) — UNION 2:1.

G. M. S. — P. T. C. 7:1.
Obydwa spotkania o puchar „Expressu”.

S. S. K. M. (Chojny) — ORKAN 3:1.

MECZE LIGOWE W POLSCE.

Legia — IFC. 5:0.
Wisła — Potonja 7:1.
Pogoń — Hasmona 2:2.
Warta — TKS. 4:2.

MISTRZOSTWO ŁKS. W STRZELANIU

W mistrzostwie klubowym z broni małokalibrowej pierwsze miejsce uzyskał Placzk — 200 pkt. na 300 mtr.
2) Lange Zygm. — 192 pkt.
3) inż. Kowalski — 191 pkt.
ŁKS. II — CONCORDIA (Piotrków) 7:5

Apel do PP. Właścicieli domów w Łodzi
Poszukuję 8% listów zastawnych m. Łodzi
płacę kursy giełdowe
Kantor wymiany
SAMUEL WEINBERG 58 Piotrkowska 58

Dr. med. H. GUTSZTADT
akuszer ginekolog
powrócił.

Zachodnia 62 (Cegielniana 23)
tel. 29-52
przyjmuje od 12-2 po poł. i od 4-7 w

GABINET Lek. Dentus. TONDOWSKA

51 Główna 51
LECZENIE
plombowanie zębów.
ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote częściowe.

Dr. P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista
Chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem Lampa kwarcowa
Przyjmuje 9 do 11 od 5-8 i wiecz.

Dr. med. PRYBULSKI
powrócił

choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia) Zawadzka nr. 1.

Dr. med. EKKERT
powrócił.
Kilińskiego 148
„ przy Główniej „
choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12-1 1/2 od godz 6 1/2-8 1/2.

OGŁOSZENIA DROBNE.
po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najniższe ogłoszenie 50 groszy.

Wnuka i wychowanie
Chcesz otrzymać pensję? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza. Warszawa. Żórawia 42. Kursa wycieczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa — angielskiego, francuskiego — niemieckiego.
Po ukończeniu świadectwo. Żądacie prospektów? 5082

Wykwalifikowany korepetytor udziela lekcji i korepetycji specjalności matematyka i polski — zakresie 6-ciu kl. opłata od 9 zł. ul. Piotrkowska 189, m.9 7340

Mapno i sprzedaż
Meble do sprzedania garderoby, szafy, łóżka u stolarsza, Lipowa 42.
Wbiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wyplatę Piotrkowska 37, III wiejsce. I piętro.
Posady i prace.
Zacofiarowane. Potrzebne natychmiast koszturarki i drobiazdzarki. — Wschodnia 53.

Ważna zdołna
potrzebna zdołna gospodyni, umiejąca dobrze gotować. Wiadomość Piotrkowska 76 — (sukiernia). 7338

Poszukiwane
Młoda panienka z prowincji, posiadająca wykształcenie w zakresie 4 kl. poszukuje praktyki ekspedientki w masarni, sklepie spożywczym lub młarni. Targowa 15, m. 71. 7309

Lokale i mieszkania
Do odstąpienia budka z węglem. Stankiewicza 64 — Słowiński. 7298
Wawalerkę ładnie umeblowaną — poszukuję w cichym domu z niekrepającym wejściem z klatki schodowej. Okolca obojętna. Oferty pod „Haga” do administracji. 7299

Wypłate! Szwedzkie płaszczki długie i krótkie śniegowce, aksamity — flanely desonowe na szafroki Leon Rubaszkin. — Kilińskiego 44 5093

Wypłate! Białe płótno, firanki, koldry, chustki. — Leon Rubaszkin — Kilińskiego 44 5092

Wypłate! Szwedzkie płaszczki długie i krótkie śniegowce, aksamity — flanely desonowe na szafroki Leon Rubaszkin. — Kilińskiego 44 5093

Wypłate! Białe płótno, firanki, koldry, chustki. — Leon Rubaszkin — Kilińskiego 44 5092

Wypłate! Białe płótno, firanki, koldry, chustki. — Leon Rubaszkin — Kilińskiego 44 5092

Zagubione dokumenty
Prochyńska Konstancja zgubiła świadectwo szkolne, wydane przez szkołę powszechną Nr. 2 w Zloczawie. 5090

Wypłate! Szwedzkie płaszczki długie i krótkie śniegowce, aksamity — flanely desonowe na szafroki Leon Rubaszkin. — Kilińskiego 44 5093

Wypłate! Białe płótno, firanki, koldry, chustki. — Leon Rubaszkin — Kilińskiego 44 5092

Władysław Wojcik, Wóleska 259, zgubił kartę poborową, wydaną w Łodzi. 7271

Dr. H. LUBICZ
Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywomem. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Dr. med. S. LEWKOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
przyjmuje od g. 9 —1 i od 6-8, dla pań od 4-5.
Dla niezamożnych ceny leczenia